

OPERA / Premiera „Balu maskowego” w Teatrze Wielkim

Symfonia miłości

Teatr Wielki w Poznaniu wzbogacił już i tak imponującą kolekcję inscenizacji dzieł verdiovskich o nieobecną w nim od prawie pięćdziesięciu lat operę „Bal maskowy”. W ten oto sposób zainaugurowany został coroczny festiwal VI Poznańskie Dni Verdiego, który potrwa do 29 października, kiedy to zaprezentowane zostanie dzieło „Messa da Requiem”.

„Bal maskowy” z 1859 roku to cenna kompozycja w dorobku twórcy „Aidy”, z okresu pełnej dojrzałości, usytuowana między „Nieszporami sycylijskimi” i „Mocą przeznaczenia”, z pewnymi elementami zapowiadającymi dramat muzyczny („Otello” i „Falstaff”). Zgrabne i wartościowe libretto, bogactwo porywających melodii, głębia wyrazu i mistrzowskie sceny zbiorowe – wszystko to znalazło się w „po bożemu” ustawionej koncepcji reżysera oraz autora inscenizacji i scenografii, Waldemara Zawodnińskiego, tudzież projektantki kostiumów – Marii Balcerek



Scena z I aktu „Balu Maskowego”.

– od ascezy po złoto (przeprych) i czern (dramat i śmierć). W generalnej koncepcji uwypuklenia muzycznej warstwy „Balu” świetnie współdziałał z reży-

serem kierownik muzyczny i dyrygent Eraldo Salmieri. Dokonał on rzeczy wyjątkowo imponującej. Choć tu i ówdzie w warstwie narracyjnej zabrakło mi

swoistego verdiovskiego rubata, to jednak w zamian otrzymałem porywający temperament i pulsy, a zwłaszcza godne podziwu podniesienie umiejęt-

ności brzmieniowych orkiestry Teatru (choćby finał I aktu).

Mieszane uczucia wywołał już tradycyjnie dobór obsadowy spektaklu. Z jednej strony wspinała brzmieniowo, doświadczona scenicznie i muzykalna Joanna Kozłowska jako Amelia (np. II akt), z drugiej strony absolutny debiutant Tadeusz Szlenkier jako Gustaw III, dysponujący głosem i barwą – zaletkami na bardzo dobrego tenora, ale śpiewający przedziwnym „portato” i emisją odmienną w każdym rejestrze. Z jednej strony powitana entuzjastycznie brawurowa Małgorzata Olejniczak (Oskar), z drugiej kontrowersyjna wokalnie Jolanta Bibiel (Ulryka). Warto więc przysłuchać się także drugiej i kolejnej obsadzie „Balu”.

I tradycyjnie zdanie o Chórze Teatru (przygotowanie Jolanta Doda-Komorowska). Po niezbyt fortunnym usytuowaniu w I akcie (na piętrach!) i dograniu pulsów z dyrygentem, w następnych znów imponował swą klasą.

Andrzej Chylewski